



PŁOMIEŃ Z OGNISKA BOŻEGO POKOJU

Ognisko w Łodzi ul. Gdańska 85

październik 2020

Orędzie z 25 września 2020 r.

„Drogie dzieci! Jestem z wami tak długo, bo Bóg jest wielki w swojej miłości i w mojej obecności. Wzywam was, kochane dzieci, wróćcie do Boga i do modlitwy. Miłość niech będzie miarą waszego życia i nie zapominajcie kochane dzieci, że modlitwa i post czynią cuda w was i wokół was. Wszystko, co czynicie niech będzie na chwałę Bożą, a wtedy Niebo napelni radością wasze serca i odczujecie, że Bóg was kocha a mnie posyła, by ratować was i Ziemię, na której żyjecie. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Wywiad OJCA LIVIO we włoskim Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 września 2020r.

Bóg jest wielki

O. Livio: *Powiedziałbym, że dzisiejsze orędzie jest pełne światła, napelnia nas otuchą. Tak jakby Niebo się otwarło i zesłało na ziemię promień światła i miłości.*

Marija: Piękne są te słowa Matki Bożej: - *Jestem z wami tak długo, bo Bóg jest wielki w swojej miłości.* To znaczy, Bóg posyła do nas swą Oblubienicę, Matkę Jezusa, aby nam pomóc, aby nas ocalić, ale także aby powiedzieć, że nie zapomina o nas. Przede wszystkim w tych trudnych momentach. Bóg jest z nami i powinniśmy być tego świadomi. To bardzo piękne. Uważam, że Jej obecność to dla nas i dla całego świata wielki dar. Nawet jeśli nie jesteśmy tego świadomi, Bóg w swojej wielkiej miłości chce nam pomagać, zbawić nas, prowadzić drogą do życia wiecznego. I posłał nie kogo innego, jak tylko swoją Matkę, swoją Oblubienicę, aby nam powiedziała, że Bóg jest Miłością i w tej wielkiej Miłości daje nam obecność swojej i naszej Matki. Matka Boża jest Tą, która zdeptała głowę diabła, węża. A my modlimy się i mamy nadzieję i wierzymy, że także teraz, gdy panuje pandemia, w tym trudnym czasie, wielkiego zamieszania, niepewności, niedowiarstwa, Gospa chce to niedowiarstwo zdeptać i prowadzić

nas do Boga, wypełnić nas Niebem, przez swoją obecność, wypełnić nas radością, miłością do Boga i do tego wszystkiego, co Bóg dla nas uczynił.

O. L.: *Uderzyło mnie to, o czym Matka Boża wiele razy mówiła, także w przeszłości, w innych orędziach, że wyprosiła u Boga tę łaskę, aby przebywać z nami tak długo. Ona sama o to prosiła, chciała tej długiej obecności.*

M: Matka Boża przy różnych okazjach mówiła: *Bóg pozwolił mi być wśród was.* To mnie wypełnia ogromną czułością. Widzimy, że jest współpracownicą, współodkupicielką. Jest ręką wyciągniętą w stronę znękaney ludzkości, która tak bardzo potrzebuje Boga. Jest w tej chwili mostem pomiędzy Niebem a Ziemią, pomiędzy biedną ludzkością żyjącą tu na ziemi, a tymi, którzy już przeszli do wieczności. To dla nas okazja, aby dzięki Niej zbliżyć się do Boga, do sakramentów, do modlitwy, do postu, do pokuty, a przede wszystkim do Miłości, bo powiedziała dzisiaj: *Miłość niech będzie miarą waszego życia.*

Myślę, że dotyczy to przede wszystkim nas, którzy mówimy, że żyjemy orędziami, bo bardzo często nie dajemy dobrego świadectwa, co znaczy, że tak naprawdę nie przyjęliśmy orędzi Maryi. Dlatego chce Ona, abyśmy przyjęli tą miarę, którą stosuje wobec nas: *ogromną miłość*. My, wobec bliźnich, powinniśmy stosować słowa Pana Jezusa: *Miuj bliźniego swego jak siebie samego*.

O. L.: *Mario, to już 40. rok... Są to jedne z najdłuższych objawień w Kościele, obejmują tak wiele orędzi. Matka Boża stała się Matką, Nauczycielką i Przewodniczką dla dwóch – trzech pokoleń. Twoim zdaniem, z czego wynika fakt, że ta obecność trwa tak długo? Jaka jest przyczyna tak wielkiej troski Boga i Jezusa, która sprawia, że od tak dawna pozwalają Jej codziennie przychodzić do ludzi?*

M: Ojczy! Kto mógłby wyobrazić sobie coś takiego? Byliśmy dziećmi z maleńkiej wioski. Te wszystkie zniewagi i nękania, które musieliśmy znosić. Nigdy tego nie zapomnę, jak przyjechali po nas, załadowali jak worek kartofli do karetki i zawieźli do zakładu dla psychicznie chorych. Jak nas zaprowadzili do prosektorium, gdzie były ciała zmarłych, po to, żeby nas przestraszyć. Zastanawiam się dzisiaj, jaka mogła być reakcja dziecka na to wszystko, w tamtym czasie, kiedy był komunizm. Jakov miał wtedy dziesięć lat... Naszą reakcją była ogromna miłość do Matki Bożej, a Ona dała nam siłę. Byliśmy

wszystkiego świadomi i wytrwaliśmy. Kiedy człowiek czuje Miłość w swoim sercu, jest zdolny czynić cuda. Właśnie do tego wzywa nas Maryja.

My zdołaliśmy wytrwać. Był czas komunizmu, strasznej, bezbożnej ideologii. Kto mógł sobie wyobrazić, że przyjdą takie czasy? Ale Matka Boża jest Niewiastą przyszłości, jest Niewiastą, która widzi daleko naprzód, bo Ona patrzy z Raju. Bardzo dobrze wie, jaka jest nasza sytuacja, nie tylko pod względem materialnym i psychicznym, widzi znekana ludzkość, która sprzeciwia się Bogu i żyje bez Boga, widzi ludzi, którzy błądzą w ciemności, jak ślepcy. Matka Boża prowadzi nas z ogromną miłością.

Już przeminęły ideologie, w których przyszło nam żyć, ale teraz jest niedowiarstwo, kolejna przeklęta ideologia, przeklęta jak komunizm i jego owoce: tyle osób zostało zamordowanych, tyle rodzin, które nawet nie mają grobu, gdzie mogłyby opłakiwać swoich bliskich, bo do dziś nie wiadomo, gdzie są pogrzebani. W naszych stronach do dziś zdarza się, że ci ludzie, którzy byli komunistami na łożu śmierci mówią: *Nie zaznam spokoju, muszę wyznać, gdzie jest to miejsce, w którym zabiliśmy... muszę wskazać, gdzie jest grób*. A teraz żyjemy w innej sytuacji, dziś jest inna ideologia, ideologia niewiary, która powoduje takie zamieszanie, że już nie wiadomo, czy ktoś jest mężczyzną czy kobietą, matką czy ojcem... Ludziom się wydaje, że będą żyli tu na ziemi tysiąc lat.

Tymczasem, jak mówi Pismo Święte: *Miarą naszego życia jest lat 70, 80 gdy jesteście mocni*. A ja pytam czy żyją z Bogiem, czy bez Boga. Życie bez Boga jest nędzne! Prowadzi do rozpacz. Matka Boża powiedziała nam dzisiaj: *Wszystko, co czynicie niech będzie na chwałę Bożą, a wtedy Niebo napelni radością wasze serca i odczujecie, że Bóg was kocha*. Osoba, która czuje, że jest kochana przez Boga, odczuwa radość. Bóg wypełnia nasze serce, daje nam radość. Są ludzie, którzy zaczęli żyć jak zwierzęta. Wydaje się wręcz niemożliwe, że w tym pogubionym świecie istnieją piękne dusze jak kapłanów, sióstr zakonnych, nie brakuje także osób świętych. Maryja również dziś wzywa nas do świętości. Chce, by naszą miarą stała się miłość Boża. Myślę, że Niebo wynagrodzi nam za nasze wyrzeczenia, za post.

O. L.: *Uderzył mnie fakt, że 19 września Matka Boża powiedziała do Ivana: „Jeśli się nie modlicie, nie odczujecie mojej miłości”, a dziś, zaledwie kilka dni później, powtarza to samo: musimy się modlić, aby odczuć, że Bóg was kocha.*

Jeśli nie odczuwamy miłości Boga, oznacza to, że nasza modlitwa jest jałowa, pusta. Czy może się myłę?

M: Tak niestety, to się często zdarza. Mnie uderzyło jak Gospa mówi o miłości. Nawet my, którzy przyjęliśmy Jej orędzia, jeśli nie czynimy tego z miłością, jeśli to nie miłość prowadzi nas do Boga, do sakramentów, do Mszy Świętej, do modlitwy, wszystko staje się jak sok pozbawiony smaku i jak róża bez zapachu. Maryja chce, abyśmy się modlili, by poczuć zapach Nieba, to znaczy, że mamy modlić się, nie po to, by coś otrzymać, ale by zrozumieć, że życie jest krótkie i że musimy dobrze wykorzystać dany nam czas, ponieważ czeka nas Niebo.

O. L.: *W ostatnich miesiącach Maryja powtarza to zdanie: Dzieci, wzywam was, byście wrócili do Boga i do modlitwy. Być może powtarza te słowa, bo nie słuchamy? Może dlatego, że martwimy się o zdrowie, a zapominamy o zdrowiu duszy.*

M: To poważny problem. Rzeczy ziemskie przyciągają nas i stają się dla nas najważniejsze. Na przykład z pewnością potrzebujemy samochodu, byśmy mogli nim jeździć, zwłaszcza jeżeli chodzi o daleką podróż. Wyobraźmy sobie, że mielibyśmy podróżować pieszo, tak jak kiedyś, gdy wybieramy się do Medziugorja. Potrzebujemy różnych rzeczy, ale jeśli zanadto przywiążemy się do rzeczy materialnych: do samochodu, do domu, do ubrań czy mody - nasza dusza straci wrażliwość. Ktoś, kto często się spowiada, coraz bardziej uwrażliwia swoją duszę i zaczyna rozumieć, jak ważna jest świętość. Tak jak zrobił to nasz były biskup Perić: kiedy powiedzieli, by zamknąć kościoły, powiedział: *Nie, nie! Kościoły niech będą otwarte i odprawiajcie więcej Mszy Świętych z mniejszą liczbą wiernych.* Rozmawiałam z ojcem Miro, którego powołanie zrodziło się w Medziugorju, on stąd pochodzi. Jest kolegą moim, Iwana i Mirjany; chodziliśmy razem do szkoły. Powiedział mi, że jego doświadczenie z czasu *covid* było bardzo piękne, ponieważ najwięcej czasu spędzał w kościele, mógł się modlić i zawsze był gotów spowiadać. To bardzo ważne, by zastać w kościele księdza i móc się wypowiadać. Niestety w wielu miejscach tak nie było, nawet we Włoszech.

Wszyscy tęskniliśmy i odczuwaliśmy potrzebę przebywania w kościele. Ponieważ to my jesteśmy Kościołem. Maryja powiedziała nam, że Kościół nie jest zwykłą kamienną budowlą, ale to my jesteśmy Kościołem... Matka Boża mówi, że miłość Boża jest ogromna i przejawia się także przez Jej obecność wśród nas. Chce nam powiedzieć, że to my jesteśmy żywymi kamieniami, niosąc miłość naszym rodzinom, sąsiadom, ludziom przeżywającym trudności... to my jesteśmy Kościołem, także w miejscu pracy czy w szpitalu.

O. L.: *Sądzę, że musimy pomóc proboszczom, parafiom, ożywić Kościół, jako jego żywe kamienie. Kościoły opustoszały, z powodu covid. Teraz musimy wrócić, bo kościół jest domem Bożym...*

M: Dokładnie! Zawsze mam w pamięci to doświadczenie Proboszcza z Ars, kiedy zapytał jednego ze swoich parafian, dlaczego tak dużo czasu spędza w kościele. To nie był intelektualista, tylko prosty człowiek. Spytał go: «Jakie modlitwy odmawiasz, kiedy tak długo się modlisz?». Odpowiedział: «Ja patrzę na Niego, On patrzy na mnie, i to wystarczy». Kiedy ktoś kocha Boga, samym tylko spojrzeniem potrafi wyrazić miłość. Zakochani rozumieją się bez słów. To dotyczy także nas i Boga. Gospa prosi, byśmy modlili się nieustannie. Ważne jest, by przebywać z Bogiem sam na sam. A gdzie to jest możliwe? Właśnie w kościele.

O. L.: *Chciałbym, byś powiedziała: po 40. latach możesz potwierdzić, czy to prawda, że modlitwa i post czynią cuda?*

M: Doświadczyliśmy tego, i to niejednym raz, wielokrotnie i w różnych sytuacjach. Zwłaszcza w pierwszych latach, mieszkańcy Medziugorja, chorwacki lud z całej okolicy, wszyscy odpowiedzieli na to wezwanie w 100%. Pamiętam jak przyjeżdżali ludzie, żeby nas zobaczyć, przyglądali się nam. Mogłoby się wydawać, że jesteśmy przedstawicielami jakiegoś szczególnego gatunku. A byliśmy przecież zwykłymi dziećmi prostych ludzi. Pamiętam, jak przyjechał pewien ksiądz, redaktor naczelny pisma *Glas Koncila* i powiedział: *Rozmawiałem z jednym z Widzących i widziałem w jego słowach Ewangelię prostoty.*

Uważam, że nie trzeba za dużo słów, ma przemawiać prostota naszego życia, nasza miłość. Post i modlitwa to drobne wyrzeczenia, ale sprawiają, że to, co mówimy staje się bardziej wiarygodne, mogą ożywić wiarę, sprawić, że ludzie uwierzą, że z Bogiem wszystko jest możliwe, że Bóg czyni cuda. Matka Boża prosiła nas o nowenny, o grupy modlitewne. Pamiętam, że ojciec Slavko był zwolennikiem chrystocentryzmu. Przesłano go do Medziugurja, by nas kontrolować. A potem, kiedy tu przyjechał, rozmyślał się w Matce Bożej i zrozumiał, że przez Maryję można łatwiej dojść do Jezusa... Odkrył Matkę Bożą – przedtem mówił tylko o Jezusie. Studiował w Niemczech, potem odkrył Matkę Bożą, która stała się jego wielką miłością.

Często chodziliśmy na Krizewac, właściwie codziennie. Przede wszystkim w okresie zimowym, kiedy było mniej pielgrzymów i mieliśmy więcej czasu. Pamiętam tę modlitwę, różne wyrzeczenie, pamiętam jak pościliśmy. Czyniliśmy to z wielką miłością, a Bóg zawsze odpowiadał, choć nie zawsze było tak,

jakbyśmy sobie życzyli. Z radością przyjmowaliśmy wolę Bożą. Kiedy zmarł Ojciec Slavko, który był młodym człowiekiem, był naszym przyjacielem, prawie codziennie nas odwiedzał – i tak nagle zmarł. Byliśmy pogrążeni w smutku. Ale nazajutrz, w orędziu z 25.11.2000 r., Matka Boża powiedziała nam: *Wasz brat Slavko narodził się dla Nieba*. W tym momencie była wielka radość! On jest zbawiony! Jest z Matką Bożą! Niekiedy Bóg chce, byśmy oderwali się od tego, do czego jesteśmy przywiązani, nawet od dobrych relacji, w ten sposób nas oczyszcza... Ojciec Slavko był bardzo ważny dla nas i dla naszych rodzin – a teraz wstawia się za nami i może dać nam jeszcze więcej niż za życia...

O. L.: *Można by długo mówić o cudach, których Bóg dokonał w ludzkich sercach, w całym świecie, w życiu codziennym wielu osób. Jednak najbardziej uderza ten cud, że po 40. latach Matka Boża wciąż jest obecna, nawrócenia są niezliczone... Wiele osób traci wiarę, ale bardzo wielu ją odzyskuje. Kościół się umacnia dzięki tym objawieniom i orędziom. Są też cuda uzdrowienia. Powinny nam się otworzyć oczy, kiedy widzimy te cuda, których dokonuje Matka Boża! Jeśli będziemy się modlić, Matka Boża dokona cudu. Tak jak wówczas, gdy powiedziała, że od naszej modlitwy zależy jak długo będzie trwała wojna. Zdziwiający są te cuda, których modlitwa dokonuje w świecie, nie tylko w sercach.*

M: To prawda. Przez te wszystkie lata Matka Boża nie zniechęciła się. Nieustannie nas wzywa, z wielką miłością i z ogromną wytrwałością. Na początku przekazywała orędzia dla parafii Medziugorje, potem zaczęła mówić do tych, którzy chcieli słuchać Jej orędzi, potem poprosiła, żeby modlić się za tych, którzy oddalili się od Boga. Wiele razy powtarzała: *Jestem z wami*, tak jakby chciała nas uspokoić: *Jestem z wami*. Jej miłość jest ogromna. Dziś również Maryja powiedziała: *Jestem z wami tak długo, bo Bóg jest wielki w swojej miłości*. W swojej wielkiej miłości Bóg nie tylko chce nam pomagać, On chce naszego zbawienia. Dlatego posługuje się tą „przynętą” jaką jest obecność Matki Bożej. Maryja jest Matką, jak każda matka. Jest wrażliwa. Jest dla nas Gwiazdą Zaranną, która nas prowadzi przez życie ziemskie, aby nam pokazać Niebo. Rzeczywiście zabrała nas do Nieba, czyśćca i piekła! A zwłaszcza Jakova i Vickę. Pokazała nam, że ziemskie życie jest pielgrzymowaniem do życia wiecznego. I właśnie to chce nam pokazać swoją obecnością pośród nas.

O. L.: *Często cytuję te słowa, które Matka Boża powiedziała 25. marca, w święto Zwiastowania: Musicie otworzyć się na Boga, bo szatan króluje i chce zniszczyć wasze życie i planetę, na której żyjecie. Tym razem Matka Boża niejako*

odwróciła te słowa: Bóg was kocha i mnie posyła, by ratować was i Ziemię, na której żyjecie. To znaczy, wprowadzie szatan usiłuje zniszczyć nas i planetę, na której żyjemy, ale Matka Boża jest tutaj, aby ocalić nas i naszą planetę. To Matka Boża nas ocali przed tym strasliwym zagrożeniem, przed szatanem, który został spuszczonej z łańcucha - i nic innego.

M: Jesteśmy tego świadomi od samego początku. Jedyna rzecz: nie jesteśmy świadomi, że możemy współpracować. A Matka Boża mówi: *bądźcie moimi wyciągniętymi rękami*. Współpracujcie ze mną, pomóżcie mi, bo ja chcę wam pomagać. Módlcie się – bo jeśli się modlicie, mogę wam pomóc. Na tym polega ta tajemnica: jeżeli zaczniemy dawać coś od siebie, Bóg będzie działał. Wszystko zależy od nas. Ale możemy być pewni, że Bóg nas ocali i pomoże nam.

Przeżyliśmy różne ideologie, które teraz już należą do przeszłości. Tak samo przeminie i to, co jest teraz. Bóg zwycięży. On jest wielki i miłosierny. A kiedy trzeba stoczyć bitwę – jest przy nas. Jest gotów walczyć o swoje stworzenia.

O. L.: *Za kilka dni zaczyna się październik, miesiąc różańcowy. Matka Boża powiedziała kiedyś: Przecistawcie się szatanowi z różańcem w ręku. Myślę, że powinniśmy wszyscy podjąć to wyzwanie i z wielką siłą odnowić modlitwę różańcową.*

M: Głęboko wierzę, że musimy to uczynić. Ale teraz ważne jest, by to było widoczne, przede wszystkim teraz. Matka Boża powiedziała: *Pierwszą grupą modlitewną powinna być wasza rodzina*. Matka Boża nam pomogła. Poprosiła, byśmy znaleźli miejsce, gdzie rodzina może się modlić wspólnie, byśmy urządzili mały ołtarzyk. Potem prosiła o grupy modlitewne. Niech nie zabraknie modlitwy w naszych rodzinach.

Myślę o wielu rodzinach, w których nie było modlitwy. Były takie rodziny, gdzie chodziło się do kościoła, ale nie było wspólnej modlitwy. Często było tak, że ktoś zaczynał w rodzinie sam, a potem modlili się wszyscy. Bywało i tak, że grupa modlących się była coraz liczniejsza i w domu było za mało miejsca. Trzeba było przenieść się do kościoła. Bóg wysłuchuje naszych modlitw, a w kościele czujemy się bezpiecznie. Życzę wszystkim, aby odczuli, że Bóg i Kościół to nasza obrona: dla nas samych, dla naszego życia, dla naszych rodzin i dla całego świata.

Marija i o. Livio odmówili na koniec Magnificat oraz Chwała Ojcu, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

OGŁOSZENIA

- **W naszej Kaplicy Królowej Pokoju trwa nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu (w dzień i w nocy).** Zachęcamy też do obrania stałej godziny adoracji w tygodniu. Zgłoszenia stałych godzin adoracji kierujemy do Michaliny tel. 604943477.
- **25 październik (niedziela)** Nabożeństwo Medjugorskie. Modlimy się o pokój w sercu z Bogiem i ludźmi. Godzina 18:00 Różaniec, Msza św., Duchowa Adopcja, Przymierzenie Trzeźwości, modli twa o zdrowie ducha, duszy i ciała. Odnowimy również Akt Zawierzenia owoc Rekolekcji wg św. Ludwika Marii de Monfort..
- **Trwają rekolekcje.** W tym roku, ze względu na wiadomą sytuację, do naszego Ogniska Bożego Pokoju w Suchcicach nie przyjmujemy grup zorganizowanych. Natomiast zapraszamy do naszego "małego Medjugorie" osoby indywidualne oraz pojedyncze rodziny- po wcześniejszym uzgodnieniu.

„Eucharystia to moja autostrada do nieba;

Być zawsze zjednoczonym z Jezusem, oto mój plan na życie”

Błogosławiony Carl Acutis
15-letni geniusz internetu,
beatyfikowany 10 października
2020 r. w Asyżu.



*Moderator Ogniska Bożego Pokoju
o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.*

Informacje o Ognisku na stronie: www.ogniskobozegopokoju.pl
tel. 509 458 864 (o. Eugeniusz), 507 983 234(Agnieszka).